

## **ks. Piotr Mazurkiewicz: "Prawo Boga" Remiego Brague'a | Recenzja**

Jak niemal zawsze w przypadku dogłębnych analiz, autor ostatecznie dochodzi do wniosku, że sprawy mają się inaczej, niż się z początku wydawało



Jak niemal zawsze w przypadku dogłębnych analiz, autor ostatecznie dochodzi do wniosku, że sprawy mają się inaczej, niż się z początku wydawało - Recenzja ukazała się w najnowszym numerze PASTORES

Rémi Brague jest autorem znanym już polskiemu czytelnikowi za sprawą książki poświęconej analizie europejskiej tożsamości Europa, droga rzymska. To profesor Sorbony i Uniwersytetu Ludwika

Maksymiliana w Monachium, laureat Nagrody Ratzingera, jeden z ciekawszych współczesnych katolickich pisarzy i filozofów.

W Prawie Boga analizuje związek idei prawa z ideą boskości na gruncie trzech monoteistycznych religii: judaizmu, chrześcijaństwa i islamu. Jak niemal zawsze w przypadku dogłębnych analiz, autor ostatecznie dochodzi do wniosku, że sprawy mają się inaczej, niż się z początku wydawało. W tym wypadku chodzi na przykład o stwierdzenie, że skojarzenie islamu z szariatem (prawem Bożym) jest stosunkowo późne. Przedmiotem bowiem posłuszeństwa pierwotnie nie było prawo (sharia), ale sam Bóg. Ponieważ islam nie zna idei prawa naturalnego, również gdy prawo się usamodzielnia/uprzedmiotowi, wciąż pozostaje powiązane bezpośrednio z Bogiem, jako jedynym legislatorem. Prawo nie ma związku z rozumem, który jest całkowicie niezdolny do samodzielnego odkrycia tego, co mogłoby uczynić życie człowieka harmonijnym. Teologia jako nauka o Bogu czy etyka racjonalna na gruncie islamu nie mają racji bytu. Koranu należy się uczyć na pamięć, a wolę Boga przyjąć bez pragnienia zrozumienia.

Całkowicie różne było od początku podejście chrześcijaństwa do kwestii prawa. Porzuciło ono prędko – stwierdza Brague – pojęcie prawa objawionego i za swoje uznało greckie pojęcie prawa boskiego jako prawa naturalnego. Nawiązał do tego Benedykt XVI w swoim przemówieniu w Bundestagu (2011), zaznaczając, że „w przeciwieństwie do innych wielkich religii chrześcijaństwo nigdy nie narzucało państwu i społeczeństwu prawa objawionego, uregulowania prawnego, wywodzonego z objawienia. Odwoływało się natomiast do natury i rozumu jako prawdziwych źródeł prawa”.

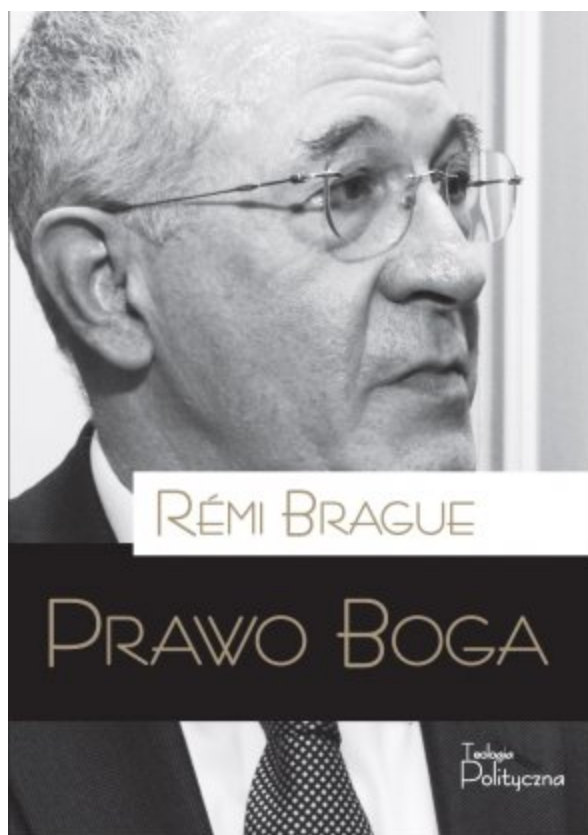
Dalekosiężnym skutkiem odwoływania się do moralności wspólnej, naturalnej, jedynie interpretowanej po chrześcijańsku, jest model relacji między sferą polityczną i religijną, nazwany zdrową laickością. Tu jednak czeka nas kolejna niespodzianka. Brague kontestuje dość powszechny polityczny postulat o konieczności rozdziału Kościoła i państwa. Czyni to jednak nie po to, by domagać się fuzji tych instytucji lub dominacji jednej nad drugą. Zauważa tylko, że rozdzielić można wyłącznie to, co było pierwotnie połączone. Tymczasem Kościół i państwo nigdy w historii nie były ze sobą połączone. Ahistoryczny zatem jest postulat przeprowadzenia ich rozdziału. Swoją popularność zawdzięcza zaś ideologicznej narracji, według której historia rozwoju zachodnich społeczeństw to historia sekularyzacji: od społeczeństwa „zaczarowanego” do „odczarowanego”, od polityki zdominowanej przez religię, do polityki wolnej/wyzwolonej od religijnego przymusu. Teza ta jest jedynie „ukrytym programem nowożytności”, nie ma natomiast wiele wspólnego z historią zachodnich społeczeństw. „Domniemane walki o laicyzację instytucji – pisze Brague – pędzą na ratunek zwycięstwu osiągniętemu od stuleci, które jest zresztą zwycięstwem chrześcijaństwa w jego najbardziej oficjalnej formie, zwycięstwem Kościoła ustanawiającego dla siebie samego granicę, która go oddziela od władzy świeckiej”.

Dziwnym trafem w tym samym czasie, gdy oficjalnie prowadzona jest walka o wyzwolenie człowieka spod władzy religii, następuje jego coraz silniejsze podporządkowanie woli człowieka ustanawiającego prawa, od których nie ma już żadnego odwołania. Zasadnicza jednak różnica w podejściu do prawa między trzema religiami dotyczy treści objawienia. W judaizmie i islamie treścią objawienia nie jest osoba, lecz jej wola wyrażona w formie przykazań. Tymczasem chrześcijaństwo uznało, że stosunek do Boga wykracza poza ramy prawne. Przedmiotem

Objawienia jest Bóg jako osoba. „Logos Objawienia – wyjaśnia Brague – nie jest logosem, poprzez który Bóg sam przedstawia się jako taki, czyli jako niepojęta tajemnica osobowości. Jest podyktowaniem reguły, za którą należy podążać. W związku z tym nie może to być teologia jako rozwinięcie logosu, za pośrednictwem którego Bóg siebie opowiada, lecz jedynie wyjaśnienie tego, co dyktuje”.

*ks. Piotr Mazurkiewicz*

*Recenzja ukazała się w najnowszym numerze PASTORES*



[Przejdź do księgarni TP](#)

